

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego tygodnia

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką
noczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawe 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472

TREŚĆ: Tydzień spółdzielczy. — Jak kształcić dzieci. — Alkoholizm. — O Polsce i Polakach. — Związek Lud.-Narod. a ustawy samorządowe. — Rzeszów a Łuck. — Wiec „Rozwoju”. — Kolejarze żądają lekarzy-katolików. — Jak można się wzbogacić. — Kronika rzeszowska. — Odpowiedzi Redakcji. — Migawki.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZY W RZESZOWIE.

Spółdzielczość, jako ruch wybitnie społeczno-gospodarczy, musi się opierać na ideowych podstawach. O jej praktycznym powodzeniu decydują siły intelektualne danego społeczeństwa, dające świadomie do wytkniętego celu. Daje się to zauważyć wszędzie, gdzie wybitni apostołowie spółdzielczości w niedługich nawet okresach czasu osiągnęli wspaniałe wyniki swej pracy. Głosząc hasła lepszego jutra, pociągają za sobą umysły szerokich warstw i organizują je w związki spółdzielcze.

Praca, zmierzająca do przygotowania umysłów warstw ludowych dla przyjęcia idei spółdzielczości, stwarza psychologiczne podstawy dla jej rozwoju. Potrzeba tej pracy posiada szczególnie dla nas znaczenie niesłychanie doniosłe, gdyż zadania, jakie spółdzielczość ma u nas do spełnienia, wyrastają do szczególnych rozmiarów.

Miasta i miasteczka nasze zażydzone w stopniu wprost przerażającym są terenem handlu pasożytniczego, wysysającego ze społeczeństwa polskiego soki i siły żywotne. Wieś ciemna, dziś coraz uboższa, targana jałową walką polityczną, prowadzoną przez demagogów partyjnych, cofa się wstecz.

W tych warunkach potrzeba szerzenia oświaty spółdzielczej staje się sprawą piekącą. Co ona zdziałać potrafi, niech świadczy Danja, gdzie biskup Grundtwig, genialny apostoł spółdzielczości, wyzwolił przy pomocy tej oświaty olbrzymie siły społeczne, które wydobły ten mały i biedny kraj z nędzy gospodarczej i postawiły go w rzędzie zasobnych państw europejskich; niech świadczy Anglja, w której życiu gospodarczym spółdzielczość zajmuje dominujące stanowisko; niech wreszcie świadczy Ameryka choćby swojemi zakładami fordowskimi, które potrafiły uzgodnić interes kapitału i robotnika, bijąc po łbie wszystkie doktryny i utopje socjalistyczne.

Jak dotąd, propaganda spółdzielcza rozwija się u nas w bardzo skromnych rozmiarach. Na Uniwersytecie krakowskim i poznańskim istnieją na Wydziale rolnym działy ekonomiczno-spółdzielcze. Oprócz tego wprowadzono w Krakowie roczny kurs spółdzielczy dla samodzielnego studjum o spółdzielczości, oraz dla przygotowania kierowników spółdzielczych. Rozwija się również w Krakowie samodzielny Instytut Spółdzielczy. Ale na innych polskich uniwersytetach i w wyższych uczelniach program nauk spółdzielczych jest tylko w bardzo małym stopniu uwzględniony. Uniwersytet warszawski uwzględnia naukę spółdzielczości tylko w seminarjum ekonomicznym. Z wyższych uczelni warszawskich posiadają katedry spółdzielcze lub mają wykłady o spółdzielczości tylko Wyższa Szkoła handlowa, Szkoła nauk politycznych, Wolna Wszechnica Polska, oraz Wyższa szkoła gospodarstwa wiejskiego.

Rozwijają propagandę spółdzielczą również Związki spółdzielni; cóż, kiedy brak funduszy nie pozwala im spełnić tego obowiązku w takim zakresie i stopniu, w jakim go spełnić powinny.

Ale to wszystko za mało. Jeżeli idea spółdzielczości ma u nas przestać być kwiatkiem cieplarnianym, jeżeli ma się przyjąć i wrosnąć korzeniami głęboko w nasze społeczeństwo, musi być spopularyzowana, musi ogarnąć jak najszersze warstwy w całym państwie, a do tego celu nadają się seminarja duchowne i nauczycielskie, oraz szkoły zawodowe wszelkich typów, skąd powinny wyjść zastępy przyszytych działaczy spółdzielczych. I dlatego to w programach naukowych tych uczelni powinna się znaleźć spółdzielczość, jako obowiązkowy dział nauki, gdyż dorywcze próby zaszczepienia jej tam, podejmowane przez zdrowo i mądrze myślące jednostki, są pracą połowiczną i dyletancką.

Wkońcu do szerzenia oświaty spółdzielczej powołane są w wysokim stopniu istniejące spółdzielnie i to powinno należeć do ich kardynalnych obowiązków. Liczą już bowiem tysiące członków, porozrzucanych zarówno po wsiach, jak i miasteczkach, świadczą im pewne korzyści, mogą więc wywierać pewien wpływ na nich, a przez nich na dalsze tysiące nieuświadomionych spółdzielczo i w ten sposób oświatą tą obejmować ogromne masy i ogromne tereny.

I widać rozumieją ten swój obowiązek nasze spółdzielnie miejscowe, kiedy w niedzielę 1 marca br. urządzają o godzinie 11 rano w sali „Sokoła“ wiec rolniczy, połączone z otwarciem spółdzielni kredytowej Banku Ziemi rzeszowskiej. A więc teoria i praktyka, uświadamianie gospodarzo-spółdzielcze i realizacja idei spółdzielczej — droga jedynie prowadząca do celu. Będzie to prawdziwie dzień spółdzielczy w Rzeszowie. święto, jakich już kilka dotąd obchodziliśmy i to dzięki Bogu nie bez pożytku.

W związku z tem warto przypomnieć Zjazd delegatów Związku rewizyjnego Stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, który się odbył u nas w Rzeszowie w maju 1921 roku i Walne Zgromadzenia Związków rewizyjnych krakowskich. Na tych Zjazdach uchwalono między innymi w celu propagandy spółdzielczej urządzać zebrań i odpowiednie odczyty; otóż wiec niedzielny będzie jednem z takich zebrań, na którym powinna się znaleźć i wieś i miasto.

Program zapowiada się bardzo interesująco, prelegentami będą ludzie, którzy znają stosunki gospodarcze nie tylko z teorii, ale i z praktyki, bo mają z nimi codziennie do czynienia. Stan rolnictwa w Polsce przedstawi p. poseł Kawecki Józef; o organizacji rolniczej będzie mówił p. Kania Jan, dyrektor Związku rewizyjnego spółek rolniczych i jajczarskich, oraz Syndykatu rolniczego w Krakowie; o handlu w rolnictwie p. Osip Andrzej, były dyrektor Ski rolniczo-handlowej „Gospodarz“ w Rzeszowie, a obecnie dyrektor Syndykatu rolniczego w Krakowie i członek wielu organizacji rolniczych polskich; o kredycie rolniczym, tej największej bolączce chwili obecnej, p. Kolarz Antoni, dyrektor Centralnej Kasy w Krakowie, współpracownik śp. Stefczyka. Tematy i osoby prelegentów mówią same za siebie i niema się co dłużej nad tem rozwozić.

Chodziłoby jeszcze o jedno. Zdarza się często i to nietylko u nas w Rzeszowie, że na zebraniach rolniczych niema mieszczan, na zebraniach mieszczan niema rolników, na zebraniach robotniczych niema pracodawców itd., a jeśli na jakimś zebraniu, na którym omawia się sprawy zawodowe, pojawi się ktoś, kto do danego zawodu nie należy, to albo patrzą się wszyscy na niego, jak na intruza, albo też, będąc nawet sympatycznie widzianym, nie interesuje się sprawami omawianymi, jako własnymi, bo go przecież bezpośrednio nie dotyczy! Jest to najgłupsze pod słońcem zapatrywanie, pokutujące u nas dzięki polityce byłych rządów zabobnych i dotychczasowej socjalistycznej zasadzie klasowości, z którą należy już raz zerwać. Zasada „każdy sobie rzepkę skrobie“ dobra i wystarczająca może być jeszcze dla Papuasów czy jakichś Botokudów i dla tych, którym nie chodzi o sprawy ogólnospołeczne i ogólnopaństwowe, ale nie dla społeczeństwa cywilizowanego i nie dla tych, dla których dobro narodu i państwa jest dobrem najwyższym.

To też nie dziwnego, że wobec takiego poglądu tak trudno porozumieć się wieśniakowi z mieszczaninem, a inteligentowi z nimi oboma i wkońcu skrobie ich wszystkich, jako swoją „rzepkę“, pierwszy lepszy przybłęda, żyje nią i tyje. Ani wieśniak bez mieszczanina, ani mieszczanin bez wieśniaka się nie obejdzie, tak, jak i państwo bez nich obu, więc sprawy jednych muszą być sprawami drugich; a natomiast wtedy będą mogli nietylko bez szkody, ale z ogromnym pożytkiem dla siebie pozbyć się przybłędów, którzy początną znowu tam, gdzie znajdują sobie świeżą „rzepkę“ i — cebulę.

Cud ten zdziałać potrafi jedynie spółdzielczość, ale nie ta narzucona niejako ogółowi gwałtem przez jednostki,

poświęcając się jej z całym zaparciem, lecz ta, która wyrośnie, jak kwiat przepiękny, ze zrozumienia i umiłowania jej przez ogół społeczeństwa polskiego.

Szkoły zawodowe.

Przemysł i wszelkie dziedziny pracy technicznej w Polsce odczuwają brak kwalifikowanych techników i majstrów. Większość tzw. techników, dotychczas obsługujących te dziedziny, składa się przeważnie z praktyków-samouków, nieposiadających żadnego metodycznego wykształcenia. Pominiawszy inne przyczyny, właśnie ten brak pracowników kwalifikowanych, obeznanych z nowoczesnymi postęпами w dziedzinie techniki i nowoczesnymi sposobami wytwórczości, nie pozwala na podniesienie tempa i poziomu pracy zbiorowej naszego społeczeństwa, przez co:

1) wytwórczość przemysłowa nie może osiągnąć powiększenia i potaniaenia produktów, podnosząc tem dobrobyt społeczeństwa.

2) stan budowy miast i miasteczek, urządzeń sanitarnych oraz stan dróg jest fatalny.

Dla wszystkich gałęzi, wymagających wiadomości specjalnych, musi przemysł sprowadzać majstrów cudzoziemców i opłaca ich bardzo drogo, wtedy, gdy ludność miejscowa niekwalifikowana emigruje, lub stara się szukać zajęcia na niższych urzędach. Społeczeństwo, nie umiejące pracować fachowo, narzeka na wygórowane podatki, nie zwracając uwagi na to, że Państwo musi dla utrzymania swej niezależności, rozwoju i siły łożyć fundusze na wojsko, oświatę, drogi i administrację i że obywatel pracą swą musi środków na to dostarczyć.

Stan biedy zmienić się musi. Jednym ze środków ku temu jest kształcenie się w kierunku zawodowym.

Należy poradzić rodzicom, nie mającym dla dzieci unosażenia podczas studjów w zakładzie wyższym, zachowanie dużej rezerwy w posyłaniu dzieci do szkół średnich ogólnokształcących. O ile młodzieniec, kończący średni zakład ogólnokształcący, nie jest przygotowany do życia praktycznego i napotyka trudności w znalezieniu pracy, o tyle technik z ukończonym wykształceniem średnim technicznym bez trudu będzie przyjmowany we wszystkich gałęziach przemysłu i przedsiębiorstwach technicznych prywatnych i komunalnych. Szkoły techniczne mają na celu urobienie pracownika technicznego, któryby niezależnie od specjalności, mógł spełniać dwojakie czynności:

1) dozorować roboty, np. na kopalniach, jako sztygar, w fabrykach włókienniczych, jako majster działu, w fabrykach maszyn jako pomocnik inżyniera warsztatowego, albo majster oddziału przy budowie i konserwacji dróg, jako dozorca techniczny itp.,

2) być wykonawcą pomysłów, opracowanych w biurach fabrycznych i inżynierskich np. jako pomocnik konstruktora, kalkulator, pomocnik architekta itp. Pracownik-uzdolniony do wymienionych czynności, może oczywiście, po odbyciu praktyki być kierownikiem małych przedsiębiorstw, przy usilnem zaś dalszem samokształceniu się i wybitnych zdolnościach może nawet wybić się na stanowisko kierownicze w dużem przedsiębiorstwie. Szkoła techniczna obecnego typu polskiego przyjmuje ludzi bez dłuższej praktyki przedwojennej, wymagając co najwyżej praktyki trzymiesięcznej, zaznajamia natomiast ze stroną rzemieślniczą zawodu przez pracę w warsztatach szkolnych i obowiązkową praktykę, trwającą co najmniej sześć tygodni w czasie każdych wakacyj letnich. Prócz tego uczeń po odbyciu nauki w szkole nie otrzymuje od razu świadectwa ostatecznego, lecz dopiero po jednym lub dwóch latach pracy zarobkowej poszkolnej. W tym celu składa sprawozdanie ze swej pracy i świadectwa zwierzchników. Jeżeli Komisja Egzaminacyjna stwierdzi na podstawie sprawozdania i związanego z niem egzaminu należyty poziom praktycznego wyrobienia kandydata, to po poddaniu go

jeszcze egzaminowi z przepisów prawnych, dotyczących zawodu, nadaje mu miano i stopień „technika“, oraz wydaje świadectwo, stwierdzające ostateczne jego uzdolnienie zawodowe. Ten system ma na celu wypuszczać w życie siły techniczne, zupełnie i należycie przygotowane do tak trudnej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest praca technika. Dodać trzeba, że rozróżniane są obecnie dwa rodzaje szkół technicznych:

a) rodzaj zasadniczy, do którego należy większość szkół; przyjmują one kandydatów, posiadających wykształcenie z 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, lub 7 klas szkoły powszechnej. nauka zaś trwa 3 do 4, lat zależnie od zawodu,

b) rodzaj wyższy dla zawodów, w których zróżnicowanie funkcji wytworzyło liczniejszą gradację i w których wiedza technika, postawionego na stanowisku więcej odpowiedzialnym, musi opierać się na gruntowniejszym zasobie wiedzy teoretycznej. Są to szkoły budowy maszyn i elektrotechniki. Przyjmują one kandydatów, posiadających wykształcenie z 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, a nauka trwa 5 do 7 półroczy.

Przy zakładaniu i organizowaniu szkół przyjęta jest zasada, aby każda szkoła była przystosowana do pewnej gałęzi produkcji np. Szkoła włókiennicza w Łodzi ma wydziały: przedziałniczy, tkacki, farbiarsko-wykończalniczy i ruchu fabrycznego, t. j. mechaniczno-elektrotechniczny, przystosowany do potrzeb fabryki włókienniczej, zaś Szkoła Górnicza i Hutnicza wydziały: górniczy, miernictwa kopalnianego, hutniczy i mechaniki z elektrotechniką do potrzeb przedsiębiorstw górniczych i większych fabryk budowy maszyn. Szkoła Budowy Maszyn w Poznaniu ma na celu wykształcić techników mechaniki rolniczej, zaś Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie techników, obeznanych specjalnie z obróbką maszynową, a zatem dla fabryk obrabiarek, samochodów, lokomotyw, silników i t. p. W każdej szkole technicznej przewidziane są następujące grupy przedmiotów:

Nauki pomocnicze: matematyka, fizyka i chemia.

Nauki techniczne: podstawy rysunku technicznego, odpowiednie działy mechaniki ogólnej i stosowanej, nauki o materiałach i specjalne przedmioty z danej gałęzi techniki.

Prace w warsztatach i maszynowni.

Nauki administracyjne: rachunkowość przemysłowa, kalkulacja, organizacja pracy i wiadomości prawnohandlowe.

Historja I gimnazjum w Rzeszowie.

21)

Za tem fizycznym nieszczęściem przyszło nieszczęście moralne. Gubernjum przysłało d. 20 lutego 1837 specjalny okólnik, uświadamiający władze naczelne szkolne w mieście Rzeszowie, iż w całym kraju grasują jakieś niepewne indywidua, które rozdają broszury o treści patriotycznej, społecznej i politycznej i działają głównie wśród młodzieży gimnazjalnej. Niech więc władze szkolne dobrze czuwają nad stanem duchowym młodzieży, bo tego rodzaju rewolucyjne pisma nie dadzą się pogodzić ze stanem dobrego i wiernego państwu obywatela.

Rozpoczęło się śledztwo i badanie uczniów i skonstatowano korespondencję uczniów z Rzeszowa z uczniami ze Sambora. Indagacja tylko tyle zresztą ustaliła, iż studenci ze Sambora pragnęli pociągnąć do machinacji spiskowych swych kolegów z Rzeszowa, ale niestety bez skutku. Niebezpieczeństwo było jednak groźne, dlatego policja notyfikowała dyrektorowi i gronu owoce śledztwa i nakazała specjalną opiekę grona nad tą formą życia młodzieży, z zastrzeżeniem wielkiej, osobistej odpowiedzialności. Młodzież w tym roku godnie dostosowała się do rad i nakazów policji, nakazującej przez grono i prefekta jak największą ostrożność wobec „nowinek i marzeń“. I tak rok upłynął bez wstrząśnień.

Nauki ogólnokształcące, jednak w zakresie szczerpym i przystosowanym do danej gałęzi zawodu, jak: język polski i obce, krajoznawstwo i nauka obywatelska.

Nauka prowadzona jest pogładowo. Zasadą naczelną jest, aby uczeń uczył się przez wykonywanie jakiejś pracy, np. pracując w warsztacie, laboratorium, rozwiązując zadanie liczbowe, nie przez pamięciowe opracowywanie materiału werbalnego. Praca w warsztatach ma na celu nietylko wyrobienie perfekcji w wykonywaniu pracy, ile zapoznanie z jej rodzajami i charakterem. Praca w maszynowni ma zapoznać ucznia z właściwościami maszyn ruchu, oraz nauczycie prawidłowej obsługi i pieczy.

W następnym numerze podamy spis szkół zawodowych.

O Polsce i Polakach.

Polacy poza granicami Rzeczypospolitej.

(Ciąg dalszy).

Na Zachodzie utraciliśmy na rzecz Czechów większą część Śląska Cieszyńskiego ze 125 tysiącami ludności polskiej, narażonej również na wynarodowienie. W państwie czeskim znalazło się również do stu tysięcy Polaków, mieszkających w Karpatach, na Spizu i Orawie. Poza wschodnią granicą Polski na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej pozostało około 1,400.000 ludności polskiej. Statystyka wiarogodna narodowa i językowa nie istnieje, można tylko przypuszczać liczbę Polaków. W Litwie Kowieńskiej mieszka około 200 tysięcy Polaków, większych i drobnych właścicieli ziemskich, mieszczan i robotników, którzy tworzą zwarte osiedla, zwłaszcza w pow. Kowieńskim i Poniewieskim. W państwie Łotewskim Polacy w liczbie około 100 tysięcy mieszkają na t. zw. Inflantach Polskich (Letgalji), zwłaszcza w powiecie Dzwińskim. W Rosji pod rządami sowieckimi pozostało około miliona Polaków w guberniach Witebskiej, Mińskiej, Kijowskiej, a zwłaszcza gubern. Podolskiej.

Emigracja przerzuciła około 3 milionów Polaków do obcych krajów. Rozproszeni są emigranci po wszystkich częściach świata. Najliczniejsi w Europie emigranci polscy znajdują się w Niemczech i w Rosji. Pomimo masowego powrotu do Ojczyzny po odbudowaniu państwa, jeszcze setki tysięcy Polaków przebywają na olbrzymich przestrzeniach Rosji. Na terytorjach Rzeszy Niemieckiej przebywa zapewne jeszcze 300 tysięcy ludności polskiej,

Wstrząśnienia zato były, ale w gronie, choć i to niewielkie. Ludwik Bozowski, od r. 1835 fungujący jako suplent w tutejszym zakładzie. zdał egzamin i przez wysoką komisję studjów otrzymał stałą posadę gramatykalną w Rzeszowie. Był to człowiek o wielkiej duszy i o rzadkich zaletach charakteru, stąd od grona i młodzieży poszły serdeczne gratulacje, iż dobry kolega, a jeszcze lepszy profesor, w Rzeszowie, jako stały pozostanie.

Nadto w tym roku wprowadzono pewien system i porządek u młodzieży w sprawie godnego słuchania mszy św. przez to, że oddzielono wyższe i niższe gimnazjum, a kościołowi ex Pijarów zamiast dębowych parkietów zniszczonych, dano nową posadzkę dębową, sprawiono także parę dorobnych rzeczy dla kościoła i to wszystko za 146 florenów.

I kwestję opałową załatwiono pomyślnie, bo kiedy nowy budynek wymagał więcej opału, to gubernjum na wniosek dyrekcji podniosło liczbę sagów z 24 na 32.

Zakończył ten rok dekret cesarski, na mocy którego wolno było wystawić świadectwo uczniom na końcu roku.

Rok 1838 przyniósł rozporządzenie cesarskie, mocą którego uczniów z innego zakładu wyjątkowo tylko można przyjąć. To rozporządzenie stało się koniecznym dlatego, by uchronić młodzież od wpływu złych ludzi, co to ciągle tej młodzieży przypominali tę wielką jedną prawdę, iż ciągle i zawsze winna myśleć o niepodległości Polski.

skupionej głównie w przemysłowych okręgach Westfalji i Nadrenji. W ostatnich czasach tworzą się większe kolonie polskie we Francji, zwłaszcza w północnym zagłębiu węglowym.

Emigracja zaoceanowa wynosi przypuszczalnie przeszło 2 miliony głów. Większe skupienia znajdują się w Brazylii (Parana—około 150 tysięcy) i w Kanadzie. Przedewszystkiem wszakże największe znaczenie narodowe i gospodarcze przedstawia wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, liczące około 2 milionów, skupiające się przedewszystkiem w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Walka z alkoholizmem.

Sodalicje Marjańskie, a alkoholizm.

Dnia 2, 3 i 4 lipca ub. r. obradował we Lwowie 6 zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich i uchwalił rezolucję, zaproponowaną przez sekcję dla spraw samoobrony moralnej.

„Zjazd zaleca wszystkim sodalisom powstrzymanie się od alkoholu; celem podjęcia walki z jego używaniem każda sodalicja powinna zakładać **kółka zupełnej abstynencji**, któreby jednak wpływ swój rozszerzały na cały zakład. Pomocą w tej walce powinien być wspólny statut dla wszystkich kółek“.

Miejmy nadzieję, że obok harcerstwa także sodalicje doprowadzą członków swych do życia bez alkoholowej, zgubnej podniety.

Synod w Tours, a walka z alkoholizmem.

Na synodzie prowincjonalnym w Tours z roku 1922 zapadły następujące, znamienne uchwały:

Kanon 118. Kapłani powinni dzieciom na nauce religii wykazać bardzo zgubne następstwa dla ciała i duszy, jakie alkoholizm z sobą przynosi.

Kanon 119. Duszpasterze winni corocznie, szczególnie w czasie karnawałowym, wygłosić kazanie o wstrzeźliwości, aby wiernym uprzytomnić niebezpieczeństwa, grożące niewątpliwie skutkiem alkoholizmu, oraz wskazać na środki zapobiegawcze

Kanon 120. Duszpasterze i wychowawcy młodzieży powinni udzielać pomocy tym, którzy otwarcie walczą z alkoholizmem. Szczególnie zaś powinni używać całego swojego wpływu, aby dopomóc katolickim stowarzyszeniom, których członkowie obiecują wystrzegać się wszystkich najostrzejszych, albo przynajmniej wódki.

Alkohol a komunikacja.

Związek belgijskich stowarzyszeń abstynenckich rozpowszechnia następujące pismo ulotne: „Kto ma obowiązek kierować parowozem kolejowym, tramwajem, automobilem, kołem motorowym, wozem, statkiem powietrznym lub okrętem, ten musi mieć jasno w głowie, a nie mieć umysłu zamrozonego napojami alkoholowymi“. Warto by i w Polsce o tem nieustannie mówić.

Prohibicja w Finlandji.

Wniosek posłów przeciwników prohibicji, przedłożony sejmowi finlandzkiemu jesienią ub. r. odrzucił sejm 123 głosami przeciw 36. Taka znaczna większość zwolenników prohibicji najwymowniej świadczy o tem, iż mimo nadużyć, jakie się zdarzyć mogą, prohibicję uważa się w Finlandji za wielkie dobrodziejstwo narodowe.

Związek Lud.-Narodowy

w sprawie ustawodawstwa samorząd.

Klub sejmowy Z. L. N. na posiedzeniu w dniu 18/2 1925 po referacie pos. Kozłowskiego i po dyskusji, powziął jednomyślnie następującą uchwałę:

1. Wnioski w sprawie ordynacji wyborczej z gmin wiejskich: Dążąc konsekwentnie do poparcia ustroju samorządowego w Polsce na zdrowych podstawach społecznych i gospodarczych, oraz pojmując samorząd, jako konieczne uzupełnienie, a nie przeciwstawienie administracji państwowej, jako czynnik wzmacniający wewnętrzną spójność państwa, ZLN. będzie z całą energią walczył o wcielenie w ustawodawstwo samorządowe tych zasad, które zmierzają do utrwalenia narodowego charakteru państwa, ze szczególnem uwzględnieniem postulatów ludności polskiej województw kresowych, zarówno zachodnich, jak i wschodnich.

Klub Z. L. N. oświadcza, się:

a) za zasadą pluralności z przyznaniem dodatkowego głosu:

1. Umiejącym czytać i pisać po polsku;
2. Tym, którzy ukończyli 30 lat;
3. Opłacającym podatki bezpośrednio na rzecz gminy;
4. Tym, którzy odbyli w czasie wojny służbę wojskową w wojsku polskiem;

b) Przeciw systemowi proporcjonalnemu De Hondta jako nie zrozumiałemu dla ludności i wprowadzającemu do samorządu szkodliwą walkę polityczną. W miejsce tego należy wprowadzić głosowanie na osoby w obrębie gminy i wybór zwykłą większością głosów. Na jeden okręg przypadać powinno dwóch do czterech radnych, tak, aby wszystkie części gminy były w Radzie gminnej reprezentowane, co jest szczególnie ważne dla gmin zbiorowych, istniejących w b. zaborze rosyjskim.

II

W sprawie t. zw. tymczasowej ordynacji wyborczej i przyspieszenia obrad nad ustawami samorządowymi:

Witając z zadowoleniem fakt, że komisja administracyjna po ukończeniu drugiego czytania ustawy o gminie wiejskiej, przystąpiła do debaty nad ordynacją wyborczą, Z. L. N. sprzeciwia się kategorycznie wszystkim pomysłom t. zw. tymczasowej ordynacji wyborczej, uważając je nie tylko za bezcelowe w tej chwili, ale i za szkodliwe, gdyż rozpatrywanie ich musiałyby spowodować zwłokę w uchwaleniu ustawy samorządowej: Klub Z. L. N. aprobeje natomiast stanowisko większości komisji administracyjnej, zmierzające do szybkiego przyspieszenia prac nad ustawodawstwem samorządowym, by przynajmniej ustawy o gminie wiejskiej i miejskiej wraz z odnośnymi ordynacjami wyborczymi były uchwalone przez obie Izby ustawodawcze najdalej do końca roku bieżącego.

Rzeszów -- Łuck gospodarka gminna tu -- a tam. Ogólne.

Łuck: 1) Powołano do życia Wydział statystyczny. Zupelnne wykończenie kartoteki nastąpi z końcem bieżącego roku, dostarczając miastu wszelkich potrzebnych dat i szczegółów ważnych zarówno dla rozkładu podatków, jak i innych pierwszorzędnych celów.

2) Zremontowano i do użytku straży ogniowej oddano jedną z wież zamkowych, oraz zremontowano drugi dom na podwórzu zamkowym i pobudowano nową wozownię.

3) Zakupiono na gruntach miejskich pod Biwakami zupełnie nowy i dobrze pobudowany dom drewniany, używając go na pomieszczenie ogrodnika przy szkółce drzew owocowych. Dotychczas zaradzono 300 grusz i jabłoni.

4) Przyczyniono się oddaniem 5 ha gruntu do pobudowania Sierocinca dla dziewcząt, gdzie pierwszeństwo mają sieroty z Łucka.

5) Zremontowano stary, opuszczony budynek opodal ul. Polnej i pomieszczono tam areszt administracyjny.

6) Przystąpiono do założenia instytucji finansowej, a w szczególności Miejskiej Kasy Oszczędności, której celem jest obniżenie z czasem ciężaru podatkowego przez obracanie czystych zysków na inwestycje miejskie.

7) Przystąpiono zgodnie z koncesją do wykupu Elekrowni. Sprawa w toku.

8) Magistrat miasta, widząc, że budowa Domu Polskiego zaprojektowana w roku poprzednim nie może być dość szybko zrealizowana, wydzierżawił na dłuższy czas dom przy ul. Jagiellońskiej Nr. 84 wraz z 560 sąż. kw. ogrodu, przeprowadził zupełny remont materiałem danym przez właściciela domu i powołał w ten sposób do życia Dom Stowarzyszeń Polskich. Dom ten ma być ośrodkiem życia naszego, a zarazem punktem operacyjnym dla zrealizowania i oparcia na realnych podstawach planu budowy Domu Polskiego. D. S. P. mieści w sobie 12 Towarzystw, a w niedalekiej przyszłości zostanie otwarta czytelnia.

9) Staraniem Magistratu otwiera Bank Polski swój oddział w Łucku. Przy zakupnie placu pokierowano tak sprawą, że Magistrat zyskał 15 tysięcy Zł na rzecz Teatru.

10) Magistrat zainicjował połączenie kolejowe Lwów-Łuck i akcją tą się zajął. Powstał Komitet wspólny z obu krańcowych miast, w skład którego wchodzi prezydent Lwowa i Łucka. Dotychczas w tej sprawie działano: linja do Dębowej Karczmy została uruchomiona, wybudowano 9 kilometrów poza Dębową Karczmą, uzyskano kredyt budżetowy na rok 1925. Dyrekcja Kolei Rudomskiej dokłada wszelkich starań, aby pozostałe 25 kilometrów wybudować w roku przyszłym, czem Łuck stanie na drodze do szybkiego rozwoju.

Powołano do życia wydział statystyczny... w Łucku. Rzeszów, miasto blisko dwa i pół razy większe nie ma go do dzisiaj. Wogóle trudno sobie wyobrazić miasto kulturalne bez spisu ludności i bez ewidencji ubytku i napływu z zewnątrz. Brakowi ewidencji ludności zawdzięczyć należy, że ponad 1000 dzieci, obowiązanych do szkół normalnych, do nich nie uczęszcza. A choćby to były po większej części dzieci żydowskie, to i im należy się szkoła polska. Z obowiązku narodowego winniśmy baczyć, by między dziećmi polskimi nie było analfabetów — dla żydów, których niewątpliwie ewidencję prowadzi gmina izraelska i którym karze uczęszczać do hederów, jest również konieczna szkoła polska, by nienawiść do gojów zaczerpnięta z talmudu, bodaj trochę przytępić szkołą polską. Zupełny brak zrozumienia interesu narodowego u Zarządu miasta.

My, Polacy, obywatele miasta, mamy również prawo wiedzieć, ilu obcych, a przeważnie żydów, napłynęło do miasta. Mamy niewyraźne przekonanie, że kilka tysięcy żydów, nie przynależnych do Rzeszowa, napływowych, żyje wśród nas, i z nas, bo majątków takich nie zwieźli, a żyją z handlu, paserstwa, meklerstwa itp., z nas. Ilu między nimi może być z Bolszewji z zamiarem zatrucia nas ideami bolszewickimi; ile z tej napływowej ludności nie objętej żadnym wykazem, nie płaci żadnych podatków ze szkodą dla państwa i dla tutejszych mieszkańców, którzy o tyle wyższe płacić muszą podatki — krótkowzroczny Zarząd nie zdaje sobie z tego sprawy. Zaprowadzenie biura meldunkowego i statystycznego pociągnęłyby minimalne koszty. Najważniejszą byłaby siła do prowadzenia. Znając ilość sił i w przybliżeniu agendy gminy, twierdzimy, że obecnymi siłami gmina mogłaby prowadzić takie biuro, a jeszczeby byli nie przeciążeni, ale niedociążeni.

Przeglądając tych 10 punktów robót ogólnych Łucka, tyle zaniedbań nasuwa się nam w gospodarce rzeszowskiej, że niemi moglibyśmy wiele numerów „Ziemi“ zapisać. Wskażemy bodaj na niektóre, bijące w oczy.

Niechby który z czytelników, interesujących się gospodarką gminną, przeszedł się do starego browaru za mjejskim ogrodem. Zobaczymy tam ruiny trzechizbowego, mu-

rowanego domu z zawalonym dachem, powybijanymi oknami, zawalonymi drzwiami itp., od tego domu ściany na dwóch trzecich zawalone, już dzisiaj bez dachu, ściany budynku kilkanaście metrów długiego, a na końcu tegoż wielka ubikacja używana dzisiaj na skład niektórych rzeczy budownictwa miejskiego, również z podziurawionym dachem, zniszczona. Ten obiekt, przedstawiający ongiś ładny majątek, zniszczył li tylko skutkiem zaniedbania Zarządu. Cały ten kompleks wynosi jakie 300 metrów kw. zabudowanej powierzchni, a Zarząd od lat patrzy jak się to wali mimo, że gmina ma własną cegielnię, wyrób dachówek i fachowych robotników przy straży ogniowej.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.

Ks. Karol Antoniewicz.

Wiec „Rozwoju“.

W niedzielę, dnia 22 lutego odbył się w Rzeszowie w sali „Sokoła“ wiec Towarzystwa „Rozwój“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie (Dr. Nieć), 2) Nowy najazd żydów na Polskę (J. Gerżabek), 3) Sprawy administracyjne. Zagaił wiec o godz. 12 Dr. Teofil Nieć i w przemówieniu swoim wskazał na konieczność silnego zorganizowania się i walki ekonomicznej z żydostwem, które tak się u nas rozpanoszyło. Następnie wspomniał o popieraniu polskiego handlu i rzemiosła i wypowiedział się za rewizją koncesji monopolowych, w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zakończył apelem do zebranych, aby się wpisywali do Tow. „Rozwój“ i zapewnieniem, że wkładki do tegoż Tow. zostaną dla niezamierzonych obniżone.

Referent p. Gerżabek przedstawił groźbę zamierzonego przez rząd nadania obywatelstwa 500 tysiącom żydom-Litwakom, przybyłym do Polski z Rosji. Porównawszy Polskę z innymi krajami, z których żaden nie jest tak gościnnie, chociaż posiada o wiele mniej żydów, wykazał referent konieczność zastosowania we walce z żydostwem jednego z ich własnych środków, tzn. solidarności. Następnie odczytał p. G. idące po myśli obu przemówień rezolucje, które zebrani przez aklamację uchwalili.

Naznaczywszy godziny urzędowe w lokalu (ul. 3 Maja gmach Kasy Oszczędności, codziennie od 4—5 popoł.), przewodniczący zamknął wiec o godz. 2 popoł.

Katolicycy Kolejarze żądadają lekarzy-katolików.

Kolej rzeszowska wśród swoich pracowników ma ponad 1.600 członków Kasy Chorych, a wraz z rodzinami co najmniej 5.000. Tym wszystkim gwarantuje kolej bezpłatną pomoc lekarską. Do roku 1922, było czterech lekarzy kolejowych: Dr. Bajmiewicz, Dr. Fijałkowski, Dr. Nieć i Dr. Kronfeld.

Po wyjeździe z Rzeszowa Dra Fijałkowskiego, nie wiadomo za czyją instancją, na jego miejsce zamianowała tymczasowo Dyrekcja Krakowska Dra Krausa. W styczniu b. r. przeszedł Dr. Bajmiewicz na emeryturę, okręg do niego należący rozdzielono między pozostałych lekarzy. Dzisiaj pełnią czynności lekarzy kolejowych: Dr. Nieć i Kronfeld, jako urzędnicy i Dr. Kraus tymczasowo, za kontraktem. Półtora tysiąca kolejarzy katolików ma dwóch lekarzy żydów, a jednego katolika. Nad tą sprawą nie możemy przejść do porządku. Jeszcze czas, bo gdy posada będzie przydzielona stałe Dr. Krausowi, będzie za późno.

Pytamy się, czy półtora tysiąca żydów w Kasie Chorych pod dyktando żydowską stojącej, zgodziłoby się na obsługę przez dwóch katolików, a jednego żyda.

Posterunki lekarzy kolejowych są bardzo ważne. Oprócz pomocy lekarskiej należy do nich badanie perso-

nalu ruchowego (urzędnicy, maszyniści, zwrotnicy i t. p.) na ich zdolność do wykonania służby. Nieogłędnie przypuszczony do tej służby, może spowodować straszne następstwa, jak wykolejenia, zderzenia i t. p.

Nie chcemy ubliżać żadnemu z panów lekarzy, aby nie badali sumiennie, lub byli przekupnymi, lecz wolelibyśmy, gdyby badania te przeprowadzali lekarze katolicycy i polacy, do których bezsprzecznie musimy mieć więcej zaufania.

Zwracamy się do Dyrekcji Kolejowej Krakowskiej, by wzięta pod uwagę głęsi i żądania naszych kolejowców i obsadziła posadę, którą dzisiaj zajmuje Dr. Kraus kontraktowo, stale, definitywnie, lekarzem katolikiem.

Kolejowiec.

Jak można się wzbogacić?

Ktoś nas wyśmiewa, jak dzisiaj, w tych ciężkich ciężkich czasach, w których niejedyn wyżyć nie może i głodem przymiera, można pisać o środkach wzbogacenia się. A przecież niejedyn może się wzbogacić.

Przed laty trzydziestu pewien chłop z Tarnopolszczyzny jadąc powtórnie do Ameryki, zabrał ze sobą 10-letniego żydka. Żydek dostał się do kopalni węgla do tacek i zaczął pracować od razu na majątek. Postanowił sobie zarobek jednego dnia w tygodniu odkładać, a ponieważ w niedzielę nie pracował, nie wolno mu było jeść i obchodził się suchym kawałkiem chleba. Przechodził różne koleje; dzisiaj, wychrzciwszy się przed laty, mieszka w Małopolsce, jest senatorem, właścicielem kilku wsi tutaj oraz właścicielem kilku kopalni w Ameryce. Podajemy fakt autentyczny, nazwiska nie podajemy, gdyż może sobie nie życzy. Jak jest bogatym — przed trzema laty spisał ostatnią wolę u notariusza, legując w razie bezpotomnej śmierci swe dobra z tej strony Uralu (w Europie) na Uniwersytet Jagielloński, z tamtej strony Uralu (w Ameryce) na Uniwersytet w Chicago.

W Ameryce takie nieprawdopodobne wzbogacania się trafiają się niezbyt rzadko. Vanderbilte, Ford i wielu innych największych potentatów finansowych zaczynało od sprzedawania gazet i t. p.

Gdybyśmy się choć w części zechcieli zapatrzeć na Amerykanów — a to i u nas możliwe.

Niechby każdy zarobnik dzienny, kupiec, rzemieślnik postanowił sobie zarobek bodaj dwóch dni w miesiącu odłożyć i zanieść do kasy — niechby urzędnik i inny pracownik pobierający miesięczną płacę postanowił sobie 5—10% płacy zaraz na pierwszego zanieść do kasy, a twierdzimy że każdy, nawet ten czasami głodujący uczynić to może przy silnej woli. Każda Kasa przyjmuje chętnie najmniejsze, choćby złotowe wkładki. Jeżeli ktoś nie chce zanieść do Kasy Oszczędności, aby ta jego pieniędzmi katolickimi nie wspomagała żydów na naszą niekorzyść, ma inne banki i kasy. Weźmy przykład: Kolej w Rzeszowie zatrudnia około 1.700 pracowników płatnych miesięcznie. Serce się kraje, gdy duża część tych pracowników po wypłacie zalega restauracje i szynki na ul. Grotgera, Grunwaldzkiej i Nowym Mieście. Gdyby każdy z tych pracowników 5, 10, 15 zł. miesięcznie zaniósł do Banku, jaki kolosalny kapitał powstałby z tego, a sami składający w krótkim czasie zebraliby sobie grosz na czarną godzinę. **Ludzie, którzy otwarli Bank Ziemi Rzeszowskiej z rozmysłem wybrali miejsce, by te setki kolejarzy zaangażować do składania pieniędzy. Bank mają pod nosem.**

A jaka nie dająca się wprost obliczyć korzyść dla naszego katolickiego kupiectwa i rzemiosła, które z tych drobnych wkładek mogłoby czerpać pożyczki. Toć to oczywisty interes własny i narodowy.

Pieniądz dzisiaj już ustabilizowany, ma swoją pełną wartość — gwarancja najpewniejsza, gdy w Zarządzie

zasiadają tacy ludzie jak pp. Jędrzejowicz, Gumiński, Dr. Tałasiewicz, Dziekan ks. Tokarski i inni, z nieograniczoną poręką.

Oby nasz apel trafił i do Panów kolejarzy i do Panów Urzędników i do wszystkich, wszystkich zarobkujących.

Drobnymi oszczędnościami, lecz przez wszystkich, możemy złożyć taki majątek, że daleko łatwiej przeciwstawimy się finansowej potędze żydów i przyczynimy się do odbudowy Polski prawdziwie polskiej.

Rozwojowiec.

NADEŚLANE.

Ćwiczenia rezerwistów z roku 1900—1899

W roku 1925, w terminie od kwietnia do września odbędą się ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900—1899 Kat. „A”. Wzywa się wszystkich rezerwistów Kat. „A” urodzonych w roku 1900 i 1899, którzy nie mają kart mobilizacyjnych oraz tych, którzy od czasu otrzymania kart mob. zmienili miejsce zamieszkania, bez zameldowania o tem właściwym urzędem, **aby zgłosili się pisemnie, względnie osobiście natychmiast** w tej Powiatowej Komendzie Uzupelnień, do której z racji swego miejsca zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania, w myśl art. 73, i 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, z dnia 23-go maja 1924 r. mogą ulec karze aresztu do 6 tygodni oraz karze grzywny do 500 złotych.

37

KONKURS.

Powiatowa Kasa Chorych w Jarosławiu rozpisuje niniejszem konkurs na roboty inwestycyjne a to: murarskie, brukarskie, blacharskie, kafłarskie, malarskie i stolarskie łącznie z urządzeniem biurowem.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Pow. Kasy Chorych w godzinach urzędowych od godz. 10 rano do godz. 13 w południe.

Oferty należy wnosić do Zarządu Kasy Chorych w Jarosławiu do dnia 15 marca 1925 r.

33

Zarząd.

Kronika rzeszowska.

Powszechno wykłady Uniwers. Jagiell. 1 marca odbędzie się wykład Dr. Edwarda Passendorfera pt. „Bogactwa kopalne Polski”; ze względu na obrazy świetlne w „Kino Olimpia”, punktualnie o godz. 3.

Wiec rolniczy. W niedzielę, dn. 1 marca br. odbędzie się o godz. 11 przed poł. w sali „Sokoła” w Rzeszowie Wiec rolniczy, na którym wygłoszą referaty między innymi: poseł Kawecki Józef, dyr. Osip Andrzej, dyr. Kania Jan i dyr. Kolarz Antoni. Po wiecu odbędzie się otwarcie „Banku Ziemi Rzeszowskiej”, nowostworzonej placówki spółdzielczej.

Wykład Uniwersytetu Jagiell. W niedzielę, dn. 23 bm. odbył się w sali „Sokoła” o godz. 4 popołudniu wykład profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Dra Ernesta Maydella na temat „Przemiany materji w organizmie człowieka”. Publiczność, zebrana licznie, z zainteresowaniem wysłuchała ciekawej prelekcji, a prelegenta nagrodziła oklaskami.

„Radjo” w I gimnazjum. Zakład I gimnazjum przy ul. 3 Maja utworzył dla uczniów radjotelefon. Młodzież będzie miała sposobność zapoznać się zbliska z tym doniosłym wynalazkiem dzisiejszej doby, a co ważniejsze, pociągana ciekawością, nie będzie cisnąć się wbrew przepisom szkolnym do publicznych lokali, utrzymujących stacje odbiorcze.

LIKIERY

ROK ZAŁOŻENIA 1823.

WÓDKI

HARTWIG KANTOROWICZ

Nast.

POZNAŃ

Tow. Akc.

Wykwitny smak**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE****Wysoki gatunek**

Przedstawiciel: Marjan Kalita, ul. Zamkowa 9.

36

Bank Ziemi Rzeszowskiej już załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące. Wkładki oprocentowuje się na 15 od sta rocznie. Udziela się pożyczek wekslowych. Godziny urzędowe od 9 do 1 i od 3 do 5.

Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 popołudniu.

Rejestracja oficerów rezerwy ukończona. Ministerstwo Spraw Woskowych L. dz. 39185/V. O. 24. z dnia 29 stycznia 1925. powołując się na rozporządzenie swoje L. dz. 20483-V. O. 24. przypomina, że rejestracja oficerów rezerwy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej została zamknięta z dniem 31 grudnia 1924.

Po tym terminie nie później jak do 31 lipca 1925, poleca Komendantom P. K. U. przyjmować w drodze wyjątków zgłoszenia się do rejestracji, tylko tych oficerów rezerwy względnie równorzędnych, powracających z zagranicy, którzy wiarogodnie udowodnią że, z powodu stałego pobytu za granicą nie mogli zgłosić się do rejestracji w kraju w terminie oznaczonym roz. 1. M. S. Wojskowych L. 20483/V. O. 24. tj. do dnia 31, grudnia 1924, a którzy do chwili swego wyjazdu z zagranicy nie zostali zarejestrowani przez właściwy urząd Konsularny.

Pomyłka. W poprzednim numerze „Ziemi Rzesz.” w statystyce nauczycieli Rusinów i Żydów we wschodniej Małopolsce zamieszczono błędnie nazwisko Pana Władysława Turzańskiego, gdyż nie jest Rusinem a jak dowiedzieliśmy się, brał nawet czynny udział w obronie Lwowa w szeregach polskich w czasie inwazji ukraińskiej. Za pomyłkę bardzo Pana Turzańskiego na tem miejscu przepraszamy.

Datki. OO. Bernardyni złożyli na Biały Krzyż kwotę 10 Zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Janowi Wojciechowskiemu w Laszkach. Dziękujemy bardzo za słowa uznania; tak — pracujemy dla Ojczyzny, a otuchą i pokrzepieniem w pracy są słowa czytelników takich, jak pan. List wysyłamy równocześnie.

CZASOPISMA.

„ISKRY”. Zeszyt 7, zawiera dalszy ciąg coraz to ciekawszych wrażeń z podróży na Wschód w artykule T. Radlińskiego Sto dni w trzech częściach świata, dalszy ciąg bardzo zajmującej historii Ogrodu przyrodniczego w Zamościu S. Milera, historję Zamku Krasickich w ziemi sanockiej A. Urbańskiego, nadzwyczaj wesoły opis wrażeń z podróży W. Prażmowskiej w ustępie Anglja, Anglicy i ja, dalszy ciąg powieści Złoty sen Lamikai K. Rosinkiewicza, Nipróżnujące próżnownie, Ciekawe i nieciekawe, Kącik D. Z., oraz listy redakcji, nie mówiąc o stałym kąciku rozrywek.

MIGAWKI.

Dzieje i myśli pana Romana Kiszki.

Jako się rzekło w poprzedniej sprawie, pan Roman był lewicowcem. Ale nie od rzeczy będzie wspomnieć, jak dalekimi i okrężnymi drogami chodziła sobie i wędrowała jego myśl polityczna.

...Był pan Kiszka i ludowcem; walczył o prawa chłopów i ział nienawiścią do „obszarników”.

...Był radykałem; gardłował za skrajnem przeprowadzeniem reformy rolnej i za zniesieniem maksimum posiadania do... 2 morgów.

...Był konserwatystą i marzył o królu polskim z berłem i... bakobrodami...

...Był... czem on tam jeszcze nie był..

Dziwnie — fantastycznie żywotną i jak guma ciągliwą była moralność polityczna tego wielkiego myśliciela.

„A Napoleon, to co?” mawiał do swych przyjaciół w chwilach szczerości. „Naprzód republikanin a potem cesarz...”

„A Mussolini...”

— Kiwali głowami przyjaciele i kiwało się z radości matołkowate serce pana Romana.

I (miejmy nadzieję) nie ustanie on w swym pędzie ku odnajdywaniu „rzeczy nowych”.

Zostanie niedługo z pewnością.. komunistą a potem...antisemitą — boć jeszcze tylko tych dwu „problemów” nie poznała i nie przetrawiła dostojna, idjotyczna pałka imię pana Romana Kiszki.

Ger.

O G Ł O S Z E N I A .

JAN KARP
KRAWIEC

— specjalista księżych robót, również cywilnych. —

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

216

8—27

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

K O N K U R S .

Magistrat miasta Tyczyna koło Rzeszowa rozpisuje konkurs na przebudowę piętrowego budynku gminnego. Plan przebudowy i konkurs ma być przedłożony do dnia 30 od ogłoszenia.

Rozpoczęcie budowy z wiosną b. r. Informacji udziela Urząd miejski.

34

1—2

Burmistrz
Sz. Cybulski.

„Bławat polski“ Szkoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej 1. 2)

—: w nowym domu —:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

płótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

59—? Twa przemysł. Kacewicz i Ska. 5
Dla Kółek i sklepikarzy 4% opustu.

MICHAŁ MATERNICKI w Rzeszowie

— ulica 3-go Maja —

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

Drukarnia Udziałowa

— w Rzeszowie —

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, do-
wody osobiste, karty przynależności, księgi
dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszel-
kiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi
metryk i inne druki kościelne; Karty mel-
dunkowe, księgi hotelowe, protokoł czyn-
ności, księgi folwarczne; Inwentury dla
spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienia.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie
weł., Kaftaniki i Kalesony woł., Sweaterki dzieciinne, Kamasze,
Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty,
Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe
Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki
— Zabawki — Laiki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams.
— Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p.
Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawolny
59—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

7 Telefon Nr. 63. 6—?

Szybko i tanio

przepisuje na maszynie i powiela w dowolnej
ilości egzemplarzy wszelkie okólniki, spra-
wozдания, okólniki, podania, zawiadomienia,
druki dla P. T. kupców, adwokatów, nota-
rjuszy, urzędów, banków itp.

ZAKŁAD POWIELANIA

13—13 w Rzeszowie, ul. Bema L. 636. 160

Schija Chaim Goldbaum ur. 1900 w Sędzisz-
owie, unieważnia zgu-
bione dokumenty wojskowe. 31

Reinbach Jakób ur. 1900 w Głogowie, unieważnia
ogubioną książeczkę wojskową wy-
daną przez P. K. U. Rzeszów. 35